

Protest głodowy koszalinianki Urszuli Rowińskiej w Warszawie

Wpisany przez Administrator

piątek, 14 września 2012 22:55 - Poprawiony piątek, 14 września 2012 23:06



Warszawska gazeta "Metro" napisała dziś (14 września) o strajku głodowym prowadzonym pod bramą Ministerstwa Sprawiedliwości przez koszaliniankę Urszulę Rowińską. "Kim jest kobieta, która już od 11 dni protestuje pod Ministerstwem Sprawiedliwości? Choć głodówkę prowadzi w sercu stolicy, nie interesują się nią media, politycy. Przeżyć w rozstawionym na chodniku namiocie pomagają jej warszawiacy" - pisze Metro.

Pani Urszula prowadzi głodówkę od kilkunastu dni. Do aktu desperacji pchnęła ją eksmisja komornicza, o której w Koszalinie było głośno. Jej mąż, Wiesław Rowiński, próbował wówczas popełnić samobójstwo, obecnie znajduje się w szpitalu. Małżeństwo przedsiębiorców z Koszalina (prowadzili m.in. popularny sklep "Anatol") popadło w długi około 10 lat temu. Obecnie mają do spłacenia wraz z odsetkami około 2 mln złotych. Według małżeństwa, przyczyną ich kłopotów są zaniedbania urzędników, w tym ówczesnego wiceprezydenta miasta, a obecnie wiceministra środowiska Stanisława Gawłowskiego, którzy mieli wprowadzić małżeństwo w błąd. Urzędnicy odpierają zarzuty, tłumacząc, że reprezentowali interes publiczny i nie mogli długu umorzyć. Urszula Rowińska domaga się cofnięcia eksmisji i umożliwienia spłaty zadłużenia.

Urszula Rowińska pod Ministerstwem Sprawiedliwości w Warszawie.



"W namiocie rozbitym przed ministerstwem mieści się prawie cały jej dobytek: karimata, dwa

Protest głodowy koszalinianki Urszuli Rowińskiej w Warszawie

Wpisany przez Administrator

piątek, 14 września 2012 22:55 - Poprawiony piątek, 14 września 2012 23:06

śpiwory, koc, kurtka przeciwdeszczowa, termos i gazety. Kobieta myje się w stojącej w pobliżu publicznej toalecie. Raz wpuścili ją nawet do ubikacji w ministerstwie. Namiot podarowali jej przypadkowi ludzie. Wcześniej przez tydzień spała pod gołym niebem - na ławce" - relacjonuje Metro. Panią Urszulę odwiedzają zwykli warszawiacy, działacze Zielonych, słuchacze Radia Maryja, kibice Legii, ksiądz. Przynoszą wodę, herbatę, miód, jedzenie, którego jednak pani Urszula nie przyjmuje. Podarowali jej przyrząd do mieszenia ciśnienia. Ktoś przyniósł jej mały jednoosobowy namiot.

Chciałaby porozmawiać z ministrem Jarosławem Gowinem, ale choć jej protest odbywa się przy głównej bramie ministerstwa, nie miała okazji go jeszcze zobaczyć. Przechodził były minister Andrzej Czuma, ale do pani Urszuli nie podszedł. Z samego ministerstwa przychodzili urzędnicy, spisali notatki, obiecali wysłać pisma do Prokuratury Generalnej i sądu okręgowego. Twierdzą jednak, że nie mogą wpływać na decyzję sądów. Badał ją lekarz, który pojawił się w asyście policjantów.

"Będę tu pod ministerstwem aż do skutku. A jak już nie dam rady głodować, to podreperuję zdrowie i znowu coś wymyślę. Będą musieli mnie stąd wynieść ..." - powiedziała pani Urszula dziennikowi Metro.

Oprac. AH

Źródło: Metro (metromsn.pl), 13 września 2012, portal Gazeta.pl
Zdjęcia: Koszalinianin27